

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczty. Kasy Oszczęd. Nr. 141.123.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.

Redakcyja rękopisów nie zwraca.

Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Hru

8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190—, kwart. 550— M
w Krakowie z odnośzeniem do domu . . . 210—, , 620—
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225—, , 650—
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275—, , 800—
ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5— Mk., wiersz nonparel
1-szalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40—. Wiersz nonparelowy 1 szp
w tekście Mk 55—. Wiersz nonp. 1 szalt. na 1. stronie 65 Mk.
Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

„Ortodoksya“ — w cudzysłowie.

Kraków, 29 kwietnia.

(Th.) W prasie hebrajskiej i żydowskiej wrze i kipi od kilku tygodni. Omawia się w niej z mniejszym lub większym roznamietnieniem dziwaczne, a może nawet potworne uchwały, jakie powziął na tajnym konwentyklu zjazd mężów zaufania organizacyi ortodoksów z pod znaku „Agudath Jisrael“. Konwentykiel przy drzwiach szczelnie zamkniętych, na który, rzecz jasna, nie dopuszczono prasy, odbył się we Wiedniu przy czynnej asystencyi prawie-że wszystkich „cadyków“, szczególnie z Polski. Były tedy zebrane tam tak świeckie, jak i duchowne „głowy“ tego odłamu skrajnej ortodoksyi, który od kilku lat usiłuje się zorganizować jako partya wszechświatowa, w świadomym naśladowaniu, niezawsze szczęśliwym, form organizacyjnych syonizmu i ze świadomością i konsekwentnym dążeniem do wytworzenia dla syonizmu, uznanej tak na wewnątrz w żydostwie wszechświatowym, jak i na zewnątrz, reprezentacyi tegoż żydostwa — „przedsiębiorstwa“ konkurencyjnego. Syonizm, co prawda, siły tej konkurencyi dotychczas ani na zewnątrz, ani na wewnątrz nie poczuł i patrzy zupełnie obojętnie na te wysiłki, które jakoś nie prowadzą, na razie przynajmniej, do żadnych dostrzegalnych wyników. Co więcej — wielu syonistów, także z pośród prowego odłamu narodu żydowskiego z zupełną dyrów, patrzy na te próby zorganizowania się sympatycznie, choćby już dlatego, że w obozie syonistycznym panuje, że tak powiemy, fanatyzm organizacyjny, który w każdej próbie zorganizowania się jakiejś części żydostwa widzi oznaki żywotności, a tem samem objaw nawskróś dodatni. Wszak jedną z zasadniczych tez syonizmu było od początku samego twierdzenie, że zupełny brak zorganizowanej woli i zorganizowanego kierownictwa był w „golusie“ jedną z głównych przyczyn, a bodaj czy najgłówniejszą tragedyi żydowskiej. Syonizm też w pierwszej linii tę olbrzymią zasługę ma około żydostwa, że pierwszy ze skutkiem i ze świadomością celu jego wolę zorganizował, i tej woli nadał pewny kierunek. Dlatego syonizm musi patrzeć na każdą próbę organizacyjną wśród żydostwa, choćby ta próba dążyła do — niezawsze czystej i lojalnej — „konkurencyi“, ze sympatją i z uznaniem. Tembardziej, jeżeli się rozchodzi o odłam żydowski, liczbowo pokaźny i duchowo niezwykły, a jednak w dotychczasowej swojej bierności i swoim straszliwym rozprószeniu zupełnie nieużyteczny i nieczynny.

Spoglądano tedy na usiłowania zorganizowania się ortodoksyi bądźto obojętnie, bądź też sympatycznie, jak długo ona nie stała się — szkodliwą. Uchwały wiedeńskie jednak sprowadzają ją na bardzo śliską drogę narodowego szkodnictwa i ona się staje wprost niebezpieczeństwem. Teraz już nie wolno milczeć i trzeba dosadnie i głośnie ostrzedz Żydów przed tem niebezpieczeństwem.

Zjazd wiedeński, któremu patronizowała t. zw. „Rada Wielkich w Nauce“ — nazwa nie tyle skromna, ile niesmaczna — uchwalili od-

Przed rozstrzygnięciem kwestyi G. Śląska.

Paryż. PAT. (Havas). Rada najwyższa zbierze się w sobotę w Londynie i zhadza między innymi sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku,

oraz raport komisji międzysojuszniczej z Opolu.

Także Ameryka uważa propozycje niemieckie za niewystarczające.

L. Wiedeń. (Telefonem). W Berlinie oceniają sytuację na podstawie wiadomości z Paryża, Londynu i Nowego Jorku pesymistycznie. Francya obciąża przy wykonaniu sankcyj. Lloyd George stanął po stronie Francyi. W St. Zjednoczonych wzmożył się nastrój frankofilski.

Berlin. PAT. Paryski sprawozdawca „Voss. Zt.“ dowiaduje się z kompetentnych źródeł francuskich, że uważają tam niemieckie propozycje wprawdzie za nie do przyjęcia, lecz, że te propozycje oznaczają postęp. Ambasador francuski i angielski wedle tychże informacyi, zawiadomili Hardinga, że propozycje niemieckie nie mogą być użyte za podstawę rokowań. W kołach paryskich nie przypuszczają, by Harding przekazał propozycje niemieckie rządowi koalicyjnemu. Wedle informacyi sprawozdawcy, rząd francuski żąda realnych gwarancyi. Gdyby Niemcy w najbliższych dwóch dniach doniosły komisji reparacyjnej, w jaki sposób zamierzają zapłacić 12 miliardów płatnych w dniu 1 maja, a równocześnie, gdyby złożyły 1 miliard, jako zadatek, oraz gdyby dały odpowiednie gwarancyje w sprawie zapłaty reszty 11 miliardów w określonym terminie, wówczas Francya nie wprowadziłaby w życie sankcyi. Sankcye zresztą nie będą zaraz dnia 1 lub 2 maja zastosowane.

Przygotowania do obsadzenia Zagłębia Ruhr.

Paryż. PAT. (Havas) Briand zakomunikował wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie, że propozycje niemieckie wywarły na nim niekorzystne wrażenie i prosił go, by zawiadomił o tem departamentu stanu półoficyjalnie, ponieważ odmowa warunków niemieckich faktycznie należy do kompetencyi Rady najwyższej, która będzie obradowała nad tą sprawą w najbliższym czasie. Tymczasem propozycje niemieckie są w oczach Francyi zupełnie nie wystarczające. Heteryka propozycyji nie może zakryć ich braków. W tych warunkach okupacya zagłębia Ruhr wydaje się coraz bardziej prawdopodobną. Będzie ona przeprowadzona mniej więcej w ciągu ośmiu dni po dojsciu do porozumienia między sprzymierzeńcami. W Paryżu poczyniono do tego wszelkie za-

rzędzenia. Podnieść należy, że Briand wczoraj wieczór konferował z ministrem wojny Bartou i szefem sztabu generalnego Buattem.

L. Wiedeń. (Telefonem) „Figaro“ donosi, że w zagłębiu Ruhry zamówiono kwatery dla 100.000 żołnierzy francuskich. Niemcy wywożą stamtąd wszystkie ważniejsze akta rządowe.

Stanowisko Anglii.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi z Londynu: Według informacyi z kół angielskich rząd zachowuje rezerwę wobec noty niemieckiej, której tekstu z Waszyngtonu do Londynu jeszcze nie nadesłano. Propozycje niemieckie a przedewszystkiem gwarancyje dawane w nich, są niejasne. W szczególności niejasny jest § 1, ponieważ Niemcy nie proponują wcale okresu czasu w jakim miałyby być placace raty roczne.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi z Londynu: Konferencya ministrów francuskich, angielskich i belgijskich odbywała się popołudniu w dalszym ciągu a równocześnie rzeczoznawcy angielscy i francuscy dalej pracowali. Po stronie angielskiej gdzie początkowo nowe propozycje niemieckie z powodu braku jasności niedokładnie zrozumiano, panuje obecnie przekonanie, że propozycje te są nie do przyjęcia.

Niemcy skłonni do ustępstw?

L. Wiedeń. (Telefonem). W berlińskich kołach politycznych sądzą, że ostatnie propozycje niemieckie nie są jeszcze ostatniem słowem Niemiec. W sprawie annuitetów i in. Niemcy okażą jeszcze skłonność do ustępstw.

Ustalenie długu niemieckiego.

L. Wiedeń. (Telefonem). Komisya reparacyjna w myśl art. 233 traktatu wersalskiego uchwaliła ogólną sumę szkód, które Niemcy mają zapłacić, ustalić na 123 miliardy w złotych. Przy ustaleniu tej sumy potraciła komisya kwotę już przez Niemcy zapłaconą.

nośnie do odbudowy Palestyny przez Żydów nie mniej i nie więcej, jak tylko: 1) Zwrócić się do Ligi narodów z żądaniem zmiany osnovy artykułu IV. mandatu angielskiego w tym kierunku, ażeby jako „przedstawicielstwo Żydów uznano nie tylko, jak tam stypulowano, organizacyę syonistyczną, ale też, obok niej, czy też przed nią — o tem relacya nie donosi — organizacyę ortodoksyjną „Agudath Jisrael“; 2) Zwrócić się z tem samym żądaniem do rządu angielskiego, na który należy wpłynąć obietnicą, że się złoży wielką „ortodoksyjną“ instytucyę finansową do przeprowadzenia kolonizacyi żydowskiej we wielkich rozmiarach; nareszcie 3) Cadyk z Góry Kalwaryi jedzie do Palestyny, ażeby tam razem z najczarniejszymi rabinami Dyskinem i Sonnenfeldem zwalczając nową instytucyę Naczelnego Rabinatu.

Mniejsza o trzecią uchwałę, przeciw której wykonaniu palestyńskie żydostwo potrafi się samo obronić, a to tem łatwiej, że ono jest dosyć skonsolidowane i solidarne, a obaj wspomniani rabini, ludzie bez odrobiny znajomości świata i jakiegokolwiek kultury, nie posiadają zgola żadnego wpływu. Ich ostatni „kawal“ polegał na tem, że nakazali w sam „puryzm“, przeciw wyraźnym przepisom rytuału, post. ażeby wyblagać odwrócenie grożącego żydostwu niebezpieczeństwa Naczelnego Rabinatu. Post się nie udał, a pono w tym dniu konsumcya znacznie była spotęgowana. Ale o to mniejsza.

Niebezpieczeństwo przedstawiają obie pierwsze uchwały, gdyby rzeczywiście doszło do ich wykonania. Tę istotnie znacząco świadome i umyślne gmatwanie sprawy, której o-

stateczne załatwienie wprawdzie nie ulega wątpliwości, ale która jeszcze wymaga bardzo delikatnego i umiejętnego traktowania. Jest zgoda wykluczonem, ażeby inicjatorzy owych rezolucji działali nieświadomie, ażeby sobie nie zdawali dokładnie sprawy ze szkody, jakaby z tego rodzaju gmatwania mogła wyniknąć.

Sprawa ma się bowiem tak: Z powodu sprzeciwu Ameryki przeciw mandatowi angielskiemu nad Mezopotamią — święta sprawa naftowa! — sferfekcyonowanie mandatu nad Palestyną, z tamtym złączonego, się odroczyło. Odroczyło się, co prawda, tylko do następnego plenarnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, ustanowionego na maj. Jednak dla takich spraw międzynarodowych, o charakterze bardzo delikatnym, w których się krzyżują różne walczące ze sobą interesy polityczne, jest każde odroczenie w najgorszym stopniu szkodliwe. Gdyby teraz przeciwnicy mandatu angielskiego z różnych obozów dostali niespodziewany sukces ze strony żydowskiej, toby groziło niebezpieczeństwo, że zatwierdzenie ostateczne uległoby ponownej zwłoce. A takie odroczenie jest okropnym hamulcem w chwili, kiedy jedynie możliwie najrychlej stworzone i dokonane fakta mogą rzecz ostatecznie ustalić i załatwić.

A panowie ortodoksi zawsze występują i prawdopodobnie zamierzają w Genewie i Londynie wystąpić z właściwą sobie megalomanią, że to oni stanowią przeważającą większość narodu żydowskiego. Rzecz jasna, że ta strona, która w nich będzie widzieć wygodnych sprzymierzeńców w szlachetnym dziele odwołania, będzie skłonna im to na słowo wierzyć. A to jest nieprawda.

Czas rzeczywiście najwyższy zakończyć z legendą o liczebnej przewadze „ortodoksi“ — tej w cudzysłowie — w żydostwie. Niema tej liczebnej przewagi. Ta część ortodoksi jest w znikomej mniejszości, prawie tak samo, jak krajna asymilacja. Nie przeczymy — ten fakt może nam, jako ludziom postępowym, być miłym, lub nie miłym, ale on pozostaje faktem! — że duża część narodu żydowskiego jest religijną i przestrzega ściśle wszelkich form religijnych. Ale od tej religijności do skrajnego cadykizmu jest jeszcze bardzo daleko. Cadykizm nie rządzi w żydostwie i ma bardzo znikomy wpływ na „ulicę“ żydowską. O tem można się przekonać przy każdej nadarzącej się sposobności, kiedy szerokie masy ludu żydowskiego bezpośrednio i nieskrępowanie dochodzą do głosu.

Ortodoksja, jako uczciwa, przeważnie niepolityczna, a tylko szczerze pobożna warstwa żydowska, jest liczebnie i moralnie bezsprzecznie poważną siłą w żydostwie. Ale ta szeroka warstwa stroni od „cadykizmu“ i jego komendzie się nie poddaje. Ona też ani zdolna, ani skora nie jest do żadnych poczynań, które mocno pachną zwyczajną zdradą. Ona też i w tym wypadku nie pójdzie za temi nieodpowiedzialnymi jednostkami, które się jej jako przewodnicy narzucają. Ona swoim zdrowym instynktem od razu wyczuje, że tu nie idzie o zabezpieczenie jakich ważkich interesów duchowych, tylko o żądzę panowania i odgrywania roli, do której się nie dorosło.

Niema zgoda żadnej wątpliwości, że w organizacji syonistycznej jest miejsce dla wszystkich odcieni i przekonań, czy to religijnych, czy to społecznych. Organizacja syonistyczna jest właściwie dziś już — państwo żydowskie w drodze do realizacji. W państwie jest i musi być miejsce dla wszystkich.

To też odłam ortodoksyjnych Żydów znalazł bardzo wygodne pomieszczenie w organizacji syonistycznej, jako osobna federacja „Mizrachi“. Jeżeli ta federacja jest pewnym żywiołem za mało ortodoksyjną, to sobie mogą utworzyć nową — bardziej ortodoksyjną. I jeszcze więcej: jeżeli oni są liczebnie tak silni, jak wiecznie głośno twierdzą, to niech swoją całą masą wejdą i zdobędą twierdzę organizacji syonistycznej. Nic łatwiejszego, jak to w organizacji tak demokratycznej, jak syonistyczna. Tylko niech dzisiaj, w tej ciężkiej

chwili decydującej, nie otworzą kramu konkurencyjnego. Niech nie spróbują zdezyntentować opinii świata, która nareszcie po takiej mozolnej pracy znalazła pewną stałą orientację w kwestyi żydowskiej. Jeżeli oni teraz usiłują wywołać zamęt na świecie, to oni kopią grób ostatecznej nadziei żydowskiej.

Do tego chyba lud żydowski pod żadnym pozorem nie dopuści.

Po nad głowami nieodpowiedzialnych i samowolnych prowodyrów my do ludu żydowskiego trafimy. Od „ortodoksi“ w cudzysłowie, ze wszech miar co do szczerości i ucz-

ciwości swoich poczynań podejranej, apelujemy do ortodoksji szczerzej, uczciwiej, prawdziwiej i wiernej. Ona niech rozstrzygnie. Niech ona powie, czy wolno dla marnych ambicyjek kilku jednostek — kilku tylko, bo cały szereg wybitnych „cadyków“ się od nich ze wstrętem i gniewem świętym odłączył! — narazić na niebezpieczeństwo to, co jedyne zdolne jest rozwiązać ostatecznie i szczęśliwie kwestyę żydowską na całej kuli ziemskiej: budowę narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie!

Rada ministrów uchwaliła zniesienie ministerstwa aprowizacji i Puzappu.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia rozpatrywała i załatwiła projekt ustawy w sprawie uchylecia ustawy z dnia 9 lutego 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920—1921 oraz w sprawie zniesienia ministerstwa aprowizacji i państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby. Dodatkowe wnioski przedsta-

wione jednocześnie przez ministra aprowizacji w związku z projektowaną ustawą przekazała rada ministrów do przedwstępnego rozpatrzenia komitetowi ekonomicznemu rady ministrów. Rada ministrów na temże posiedzeniu postanowiła utrzymać nadal Polską Ag. Telegr. jako instytucję rządową i przeprowadzić jej reorganizację.

Rząd i Sejm wobec amnestyi.

Warszawa. PAT. Komisja prawnicza obradowała w obecności przedstawicieli rządu. Przewodniczący przedstawił ostateczne żądania w sprawie amnestyi: 1) zupełna amnestya dla przestępców politycznych, 2) rozszerzenie amnestyi dla przestępców pospolitych, 3) amnestya administracyjna, to znaczy darowanie popełnionych przekroczeń administracyjnych, 4) amnestya administracyjna t. zn. darowanie wszystkim pracownikom państwowym kar dyscyplinarnych względnie umorzenie wszelkich dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko karom z okazji strejku kolejarzy.

Na wezwanie przewodniczącego złożył oświadczenie minister sprawiedliwości Śliwiński, który oświadczył, że rząd na dzisiejszem zebraniu rady ministrów określi swe stanowisko, czy zgadza się na zupełną amnestyę przestępców politycznych. Co do rozszerzenia amnestyi przestępców pospolitych, rząd nie sprzeciwia się temu, natomiast sprzeciwia się umorzeniu kar dyscyplinarnych u urzędników.

Wiceminister spraw wewnętrznych Kuczyński przeciwia się również amnestyi dyscyplinarnej. Natomiast oświadcza w imieniu rządu, że zgadza się na umorzenie kar administracyjnych tak na wolność, jak z pieniężnych, z wyłączeniem skonfiskowań już dokonanych.

Wiceminister Eberhardt i dr. Starzewski w imieniu ministerstwa kolei oświadczyli, że są przeciwko amnestyi przewinień dyscypliny kolejowej, natomiast są za rewizją orzeczonych wydażeń kolejowych.

Pułkownik Mecnarowski imieniem ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, że ministerstwo to zgadza się na amnestyę wszystkich przestępców wojskowych, bez względu na wysokość kary, z wyjątkiem przestępców przeciwko subordynacji, z czynnem targnięciem na przełożonego, chęci zysku (ustawa sierpniowa) oraz dezercyi zagrożonej karą śmierci i uchylecia się od służby wojskowej ucieczką zagranicą.

Przewodniczący zwrócił się z uwagą do rządu, aby umotywował swoje stanowisko w tej sprawie i wręczył komisji prawniczej do 1-go maja. To stanowisko rządu będzie podstawą obrad obu komisji, w których skład wchodzi przewodniczący dr. Marek, dr. Fichna, Grzędzielski, Mieczkowski, Puzak i Seyda.

P. P. S. i N. D. przeciw projektowi ordynacji wyborczej.

Lwów. „Kurier Lwowski“ donosi z Warszawy: Według pogłosek obiegających w kuloarach sejmowych, pomiędzy P. P. S. a N. D. został ubity cichy pakt w sprawie ordynacji wyborczej. Przedewszystkiem obydwie grupy mają zamiar kategorycznie się wypowiedzieć przeciw, zdaniem ich, sprzecznemu z zasadą konstytucyjną projektowi nieustalenia liczby posłów, tylko uzależnienia jej od ilości głosujących. Następnie te grupy prawdopodobnie wysuną projekt tak zwanych list krajowych, któreby pozwalały na lepsze i sprawiedliwsze ustosunkowanie ilości posłów do głosów złożonych. Zdaniem ogólnem, złożony projekt spotka się z bardzo silną i zdecydowaną krytyką.

Rokowania polsko-rumuńskie w Warszawie.

Bukareszt. PAT. (W. B. K.). Celem zawarcia traktatu z Polską, udaje się specjalna komisja do Warszawy. Traktat będzie zawarty na takich samych warunkach, co traktat z Czechosłowacją. Traktat zawarty między Rumunią a Czechosłowacją został podpisany dnia 27 kwietnia.

„PARD“

Sprawozdanie z drugiego Walnego Zgromadzenia stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką „PARD“, przemysł artystyczny i domowy, odbytego dnia 25 kwietnia 1921 r., w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, pod przewodnictwem p. Dra Józefa Steinberga, jako prezesa Rady Nadzorczej.

Na zebranie to przybyło oprócz członków krakowskich także członkowie z prowincyi, a mianowicie z Jasła i Mielca.

Prezes Rady Nadzorczej, p. Dr. Steinberg, otwierając walne zgromadzenie, przywitał zebranych i w krótkich słowach przedstawił cele stowarzyszenia, oraz jego dotychczasową działalność.

Następnie zabrał głos dyrektor, p. Rafał Pfeffer, który w krótkim a treściwym przemówieniu przedstawił trudności, na jakie natykała praca, oraz wyjaśnił niektóre pozycje rachunkowe.

Następnie przedstawia Dr. Nichtberger historję rozwoju pojedynczych kursów i warsztatów wzorowych, ich obecny stan i widoki na przyszłość. W przemówieniu swem podniósł, że kursa koszykarskie nader pomyślnie się rozwijają i obecnie zmieniły się z kursów szkolnych na wzorowe warsztaty pracy. Mniej pomyślnie rozwijały się kursa wyrobu zabawek, jest jednakowoż nadzieja, że i one w najbliższym czasie wyjdą z dziedziny eksperymentów do pracy produktywnej. Wspomniał również o kursach stolarskich i szwalniach.

W toku dyskusyi, w której zabierają głos pp.: Fischer, Wallach, Danziger, Fromowicz, inż. Goldwasser, prof. Hoffmann z Jasła, stwierdzili mowcy z jednej strony korzystny wpływ, jaki wywarł „PARD“ na ludności żydowskiej prowincyi, która garnie się chętnie do pracy i nawet materialnie przyczynia się do założenia placówek pracy, z drugiej zaś strony podnieśli brak zainteresowania się ludności żydowskiej w większych miastach dla tej dziedziny, która rokuje widoki rozwoju i zwrócili się z apelem do obecnych, by na rzecz „Pardu“ rozpoczęli agitację

Po uchwaleniu absolutoryum dla Dyrekcji i przyjęciu bilansu, przewodniczący zamknął walne zgromadzenie.

DR. LEON REICH.

Fundusz wyzwolenia

Ilekcio wymieniało się dawniej słowo: „Fundusz”, miało się przed oczyma wielkie kapitały i możnych kapitalistów. Ilekcio mówiło się o „Wyzwoleniu”, w szczególności zaś o „Wyzwoleniu Żydów”, liczone się z góry z masami zbiedzonemi, ewentualnie też z klasą średnio-zamożną oraz częścią inteligencji, jako że władcy finansów, tudzież osoby, stojące na szczycie drabiny społecznej, dla porywów Wyzwolenia miały bądź to uczucie pogardy, bądź to — w najlepszym wypadku — uśmiech ironii.

Poraz pierwszy od wieków rozprószania Żydów dzieje się, iż dwa słowa, złączone ze sobą dla uwydatnienia pewnego celu, oznaczają zarazem zjednoczenie żydostwa, złączenie węzłem wspólnej pracy wszystkich klas, sfer i zawodów. Albowiem „Fundusz Wyzwolenia” ma składać się z dziesięciny majątku, względnie dochodów zarówno najbogatszych jak biedniejszych i nie tylko takie jest założenie, ale taką też jest realizacja tego programu, o tyle, iż w rzeczywistości wszyscy Żydzi w miarę swoich stosunków majątkowych składają swój haracz na ołtarzu odbudowy Palestyny.

I ci także, którzy drwili zawsze z „utopii” i cynicznie wykpiwali „utopistów”, dziś w obliczu praktyczności tej „utopii” zajmują stanowisko, jakże Francuzi określać zwykli wyrażeniem: „Chapeau bas!”

Owi wszyscy „beznarodowcy” i „nadnarodowcy”, „antypatryoci”, „ultrapatryoci” i „obywatele świata”, którzy wskazywali na wymogi utilitaryzmu, interesa kraju i kwestyę żołądka, zawsze wtedy, gdy heroldzi Syonu rozpalali wyobraźnię ludu wizją jutra, oni wszyscy dzisiaj w towarzystwie, często nawet pod wodzą owych heroldów, stają łącznie do pracy wyzwolenczej, gdy Syon rozpala już energię i siłę codziennem zbieraniem rezultatów i sukcesów realnych. Takto działa słowo, skoro wychodzi z dziedziny teorii i staje się ciałem. Jeszcze tylko nieliczne szanice radykalnej asymilacji bierny stawiają opór, ale szmery wydobywające się stamtąd: to jęki weteranów dnia wczorajszego żydostwa. „Jeszcze się bronią twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza”.

Poza tymi reumatykami dogorywających hasel nie ma już na szczęście nikogo, co by na tyle był zuchem, na tyle „elastycznym” w rozumowaniu, iż by sumienie swoje chciał obciążyć zarzutem przyczyniania się opozycją, czy choćby rezerwą do udaremnienia dzieła wskrzeszenia Ojczyzny.

Obudziła się tedy solidarność w żydostwie. Wzniosła ta zasada święci — co prawda —

tryumfy, od chwili wybuchu katastrofy totalnej.

Ale tryumfy to obliczone na moment. Do niedawna solidarność ta objawiała się w milionowych datkach, płynących z drugiej strony Oceanu gwoli osuszenia łoża Żydów dotkniętych wojną, ulżenia chwilowego bólu cierpiących. W czasie ostatnim mówić się zaczęło o potrzebie pomocy trwałej i w ślad za tem okazuje się solidarność w kierunku odbudowy zniszczonych egzystencji żydowskich. Ale dopiero „Fundusz Wyzwolenia” wtworza solidarność o rozmachu naprawdę bohaterkim, bo prowadzącą do odbudowy, czy raczej — wybudowy kraju żydowskiego.

Dewiza ta pokonuje przeszkody granic i przetrzeźni, zasklepia przepaście sprzecznych ze sobą poglądów i wyrównuje nawet niezgodność w odcieniach i skalach myśli narodowej. Bo istniały jeszcze w czasie przedwojennym rozterki, nawet w obozie syońskim, między zwolennikami powolnej kolonizacji a tak zwanymi politykami, sprzeciwiającymi się drobnej robocie kolonizacyjnej, osiedlającej — ich zdaniem — poszczególne rodziny na własnej ziemi, podczas gdy masy nieprzejrzane w dyaspodzie upadają nadal pod brzemieniem nieszczęść. Dziś pojmują już wszyscy, że idzie o stworzenie tylko jednej dużej kolonii i osiedlenie jednego, jedyne go kolonisty. Tą jedną kolonią jest — Erec Izrael, tym jednym kolonistą — lud żydowski!

A w parze z wybudową kraju żydowskiego idzie przebudowa — psychiki żydowskiej.

Od lat szeregu dyskutuje się o przewarstwowieniu ludności żydowskiej. W Ojczyźnie bez debatu i polemiki teoria przybiera formy konkretne.

Najgorszy handlarz tutaj najlepszym się staje rolnikiem tam.

Zaiste! Nie serca naszego nie może w szybsze i gorętsze wprowadzić tętno, jak owe listy chalućców, którzy — w odróżnieniu od nielicznych kolegów, co z tchórzostwa, czy z powodu rozpieszczenia marnością bytu gólosowego, uciekają przed znojnym wysiłkiem — donoszą, iż „wołą rąbać kamienie, nosić cegły i budować domy, niżli rumienić się ze wstydu”, oddając się handlowi lub choćby urzędując przy biurku”.

Oto jak automatycznie, przez sam fakt, iż — dzięki „Funduszowi Wyzwolenia” — istnieją warunki poświęcenia się pracy rolnej i budowlanej, następuje przewarstwowienie ludności żydowskiej, tudzież — co ważniejsza — transformacja ustroju duchowego.

Literat niemiecki Bartsch, w dziele swem „Heidentum”, nawiązując do zagadnienia żydostwa, pyta przez usta bohatera: „Czy dożyje jeszcze chwili gdzie w Żydzie, w którym ongiś hasała dusza myśliwego i wiejskiego

List z Palestyny.

Purim w Tel-Awiw.

Ktokolwiek z Palestyńczyków przeżywa radośnie Purim, momentalnie przenosi się myślą wstecz i porównuje nastroje zeszloroczne i tegoroczne. A dzieli je ogromna przestrzeń...

Nie było jeszcze San Remo. Natomiast były zniszczone kolonie. Nie było Herberta Samuela, ale wisiał nad krajem złowrogi nastrój przeciw Żydom tak długo przez rozmaite elementy podsycany, aż wybuchnął ów groźny pesachowy pogrom w Jerozolimie. Szerokim i smutnym echem rozlała się troska po żydowskim świecie, troska o małeńki Jiszub, o serce żydostwa — a wnet gruchnęła żalobna wieść o bohaterkiej śmierci szlachetnego Josefa Hagalili'ego (Trumpeldora), który krwią swoją na kurhanie Tel-Chaj oznaczył granice północne Palestyny. Tak jest, dyplomacja musiała się liczyć w S. Remo z pierwiastkami bohaterstwa i poświęcenia. I powoli, choć ciężko wśród kryzysu i zastoju przebrnęło się najkrytyczniejszy czas.

Purim obecny był przesiąknięty tym nastrojem pomyślności, wiary i nadziei. Haman leżał zdruzgotany,

Jeśli dawniej wspomniał kto robotnikowi, czy mieszczaninowi palestyńskiemu o „wielkich planach” — śmiał się gorzko i sceptycznie. Słowa „robi się plany” stało się niemal przysłowiem... Obecnie choć ciężko okupuje się byt w Palestynie przy szosach, czy torach, kielnią czy młotem, plugiem czy piorzem — wierzy się. Wierzy się, że cierpienia to cełowe, że tam w gólosie stoi za Palestyną najszlachetniejszy rdzeń narodu.

Wie się, że na czele kraju stoi człowiek, którego nazwisko staje się symbolem. Przed którym mają szacunek nawet wrogowie lub mal-kontenci. Człowiek, który w ciągu krótkiego czasu urządził szereg wystaw dla pobudzenia rozwoju ogrodnictwa i przemysłu artystycznego (np. wystawa wyrobów beduińskich), wydał moc rozporządzeń, uzupełniających ustawy tureckie, zaprowadził administrację kraju, osobiście prowadził pierwszą lokomotywę szerokotorowej kolei Jafy — Jerozolimę, urządził sieć telegrafu i telefonu, zainicjował budowę dróg, szpitali, a przytem miał czas wygłosić odczyt o angielskim poecie Kent'cie i założyć szkołę muzyczną w Jerozolimie, dbać o to, by fala imigrantów znalazła jako takie przynajmniej zajęcie. Róża to wyliczanie?

Komunikat.

Organizacje nasze na prowincyi zawiadają, iż jeszcze tą drogą, że z ramienia naszego przemawiać będą na zgromadzeniach publicznych:

Dnia 1. maja

w Tarnowie: tow. Dr. Eliasch Tisch,
w Rzeszowie: tow. Dr. Zwi Syrop,
w Jarosławiu: tow. Joachim Neiger,
w Łańcucie: tow. Eliasch Wang,
w Wadowicach: tow. Dr. Dawid Bulwa,
w Chrzanowie: tow. Dr. Zygmunt Ellenberg.

Dnia 2. maja

w Sanoku: tow. Dr. Eliasch Tisch,
w Brzesku: tow. Samuel Friedmann.

Dnia 3. maja

w Tarnowie: tow. poseł Dr. Ozyasz Thon,
w Dębicy: tow. Eliasch Wang,
w Rymanowie: tow. Dr. Seelenfreund,
w Sędziszowie: tow. Samuel Friedmann,
w Nowym Targu: tow. Dr. Zygmunt Ellenberg,
w Oświęcimiu: tow. Jakób Freund.

Dnia 4. maja

w Jarosławiu: tow. poseł Dr. Ozyasz Thon,
w Jasle: tow. Dr. Eliasch Tisch,
w Ropczycach: tow. Samuel Friedmann.

Dnia 5. maja

w Przemyślu: tow. poseł Dr. Ozyasz Thon,
w Chrzanowie: tow. Dr. Chaim Hilfstein,
w Brzesku: tow. Dr. Zygmunt Ellenberg,
w Mielcu: tow. Eliasch Wang,
w Łańcucie: tow. Samuel Friedmann,
w Wadowicach: tow. Jakób Freund.

Dnia 7. maja

w Krośnie: tow. Dr. Maurycy Richter.
Komitet centralny Keren Hajessod
w Krakowie.

pracownika, obudzą się dawne zamiłowania i skłonności. Kiedyż czas ten nastąpi?”

Oto cudu tego dożyliśmy sami i na własne oglądamy go oczy. Czas ten już nadszedł. Setki Żydów, co na glebie ojczystej idą za plugiem, lub z peanem rozkoszy na ustach, a strzelbę na ramieniu, strzegą dóbr żydowskich, świadczą, że w prawnukach, skoro zrzucą z siebie pęta golusu, grać poczyna znowu krew przodków. Łącznie z tem zaś tysiące młodzieży, która zdawała się być predysponowaną na dobrych kupców i pośredników, lub — w najlepszym razie — na dobrych adwokatów, czekają z utęsknieniem otwarcia im wrót Ojczyzny i możliwości pracy ziemnej, w przeświadczeniu, że po uściśnięciu Matki-Ziemi nie tylko jak mityczny Anteusz odczują utracone siły, lecz odzyskają dawną — duszę.

I tak „Fundusz Wyzwolenia” już nie w przenośnym, ale w dosłownym znaczeniu, służy wyzwoleniu duszy.

Czuleś w Purim wiew świętego i zapowiedź wielkich czynów. Ze wnet wielki plan Ruttenerga elektryfikacji Palestyny oblecze się w kształty realne; że buduje się kolej do Petach Tikwy i niedaleko do linii tramwajowej; że rośnie wielka cegielnia Kremenczyk'ego obok Tel Awiwu, mająca produkować dziennie 40 tys. cegieł, której budowa zatrudnia przeszło 100 robotników. Kiedy ludzie, jak Weizmann, Warburg, Mond opuszczają kraj, by dla niego działać, kiedy oni, Usyszkin wraz z Einsteinem przepływają ocean dla Sprawy — rośnie pierś przodowników.

Tedy był Purim radosny. Rotszyld, Sokolow, Churchill, niech inni dbają o oficjalne przyjęcia — Purim jest jedną wielką manifestacją radości życiowej. Hucznie, gwarno święcono go w obozach i namiotach koło szos i dróg i dwa dni i dwie noce dźwięczały pieśni i rozlegały się tańce do wotru „Hawa nerannena! hawa nerannena!” (nuże śpiewajmy!). Od gór judejskich aż po stoki Libanonu płynęła ta potężna melodia z piersi pracowników.

Jednak nigdzie nie święcono Purim tak wesolkowato, z rozmachem zabawy ludowej, wielkiego festynu jak w Tel Awiwie. O godz. 2 pop. zaczęła się korowód, urządzony przez

Z pobytu delegacji syońskiej w N. Jorku. Przyjęcie w Metropolitan Opera House.

Dzienniki nowojorskie podają wyczerpujące opisy przyjęcia delegacji syońskiej w „Metropolitan Opera-House”. Z konieczności ograniczyć się musimy do podania tylko najważniejszych szczegółów. Wielką salę Opery wypełniło kilka tysięcy osób. O godz. 3¼ zjawiają się goście. Zrywa się burza oklasków. Wśród szumu niezliczonych chorągwi owacyom brak końca. Na salę wstępują: prof. Weizmann z żoną, prof. Einstein z żoną, Usyszkin, Szmarjahu Lewin, Mossinson, Louis Marshall, Natan Strauss. Rozlegają się dźwięki Hatikwy, potem czterotysięczny tłum śpiewa hymn amerykański i znowu Hatikwę.

Meeting zagał sędzia Mack, przewodniczący org. amerykańskiej. Przedstawił zebranym Natan Strauss, który zorganizował przyjęcie delegacji, a następnie wśród niemilkających owacy przy byłych gości. Jako pierwszy mówca przemówił krótko sędzia Lehman, przewodniczący „Economic Council” w Ameryce, potem dr Mossinson, donosząc o ofiarności Żydów palestyńskich na rzecz Funduszu Wyzwolenia; wzruszenie mowcy udzieliło się tłumom, gdy opowiadał o znoszeniu ksiąg biblijnych przez starców na cele Funduszu.

W imieniu ameryk. „Mizrachi” przywitał delegację jej przewodniczący rabin Berlin, przemawiał z siłą uczucia o chalucim rabin Silver, a następnie Usyszkin: „Jako zastępca Żydów palestyńskich zwracam się do 4 milionów Żydów ame-

rykańskich. Nadszedł czas odbudowy Palestyny, Waszą rzeczą jest przyczynić się do tej budowy w dziejowej chwili”. Dr. Lewin podnosi, że łatwiej jest zdobyć Palestynę dla Żydów, niż Żydów dla Palestyny; nie żądamy dla Palestyny wszystkiego, co złożyć możecie, poprzestajemy na dziesięćcinie.

Louis Marshall wzywa wszystkie kierunki w syonizmie do łączności i zgody, poczem o godzinie piątej pop. udziela przewodniczący głosu dr. Weizmannowi, prezydentowi światowej org. syońskiej. Wszystkim mówcom zgotowano gorące owacy, lecz w owacy urządzonej na cześć prof. Chaima Weizmanna niepodobna opisać. Mury Opery dosłownie drżały od okrzyków. Wzniósł się las chorągwi, a odśpiewanie Hatikwy zakończyło demonstrację. Weizmann przemawia niskim głosem, który powolnie staje się coraz silniejszym. Mówi o nadzwyczajnej chwili, w której daniem mu było przemawiać przed największą gminą żydowską świata i przechodzi do opisanie zadania, ciężącego na wszystkich Żydach, syonistach i niesyonistach. „Mamy kraj i mamy ludzi; brak nam tylko pieniędzy. I te jednak się znajdują, jeśli tylko będziemy chcieli”. Wreszcie prof. Einstein wyraził serdeczne podziękowanie za niezwykle przyjęcie. Na wniosek sędziego Macka uchwalono wysłać depezę powitalną do Herberta Samuela.

Mowa Louisa Marshalla.

Nowy Jork. (Z. B. K.). W mowie swojej na olbrzymim mityngu w Metropolitan Opera House (zob. wyżej) wspomniał Louis Marshall także o swoim spotkaniu z Weizmannem i Usyszkinem w Paryżu i powiedział: „Czasy, które przeżywamy, są bardzo doniosłe, a dzisiejszy mityng jest także jednym z większych wydarzeń”. Jakikolwiek były w przeszłości nasze zdania o syonizmie, teraz nadeszła chwila, w której nie wolno żadnemu Żydowi, miłującemu swój naród i dumnemu z jego historii, pozostać obojętnym.

Louis Marshall wskazał w dalszym ciągu na znaczenie uchwały z San Remo i mandatu nad Palestyną i podniósł z naciskiem konieczność współpracy każdego Żyda w odbudowie Palestyny. „Jednej rzeczy musimy nauczyć świat, — mówił Marshall — jedności wśród Żydów. Biada tym, którzy szerzą niezadowolenie tam, gdzie zgoda panować musi! Nadszedł czas, w którym czyni nasze klasę się będzie na szale a jestem przekonany, że złożymy egzamin z dobrym wynikiem”.

(Pozykanie dla Palestyny Louis Marshalla. Jednego z najwplywowszych Żydów amerykańskich, który dotychczas stał zdala od syonizmu, należy uważać za jeden z najważniejszych dotychczasowych rezultatów podróży delegacji syońskiej do Ameryki. Red. „N. Dz.”).

„Kupat cholim poalei Erec Israelit”, („Kasa chorych robotników”), w którym to pochodzie masek, brało udział kilkaset osób — od 6-letnich dzieci. Więc naprzód wyjechał na koniu herold — śmieszek i w stroju arlekin trąbką głosił przybycie grup. A konieczne to było, bo Tel Awiw nabitą był Arabami i zakrytymi Arabkami, którzy z krańców Jaffy przybyli gapić się, jak „Jehudim” Purim święcą. Między tłumami snuły się rozmaite szatany, dyabły z tamburynami, dzwonkami i z chichotem przemykały się poprzez nagabującą je tłum. Tymczasem zaś między gimnazjum „Herzla” a aleją Rotszylda rozgrywał się bajeczny match footballowy klubu „Makabi”, którego wszyscy gracze mieli komiczne stroje i to z bajecznym sarkazmem i humorem scharakteryzowane. I tak bramkarz o olbrzymim brzuchu płacziwie rzucał się na ziemię, kiedy mu piłka groziła, pocieszał go jakiś „effendi” w czerwonym fezie również okazałej tuszy, w wypadzie grała jakaś staruszka w pelerynie aksamitnej, w ciemnych okularach i jakiś gracz w twardym kapeluszu słomianym i cały szereg świetnie przebranych graczy. Co chwila wybu-

„Dzień Weizmanna” w Ameryce.

Nowy Jork. (Z. B. K.). Syoniści amerykańscy uchwalili uczcić obecność Delegacji syońskiej w Stanach Zjednoczonych przez urządzenie „Dnia Weizmanna”, poświęconego propagandzie. „Dzień” ten przyniósł nadzwyczajny rezultat. Główne biuro w Nowym Jorku zasypywane było telegramami, donoszącymi szczegóły o wspaniałym wyniku i o wielkiej ilości zgłoszeń przystąpienia do Organizacji syońskiej.

Wiec dziennikarzy.

Nowojorscy dziennikarze żydowscy urządzili w hotelu Comador mityng na cześć delegacji syońskiej. Reprezentowane były wszystkie pisma hebrajskie, żydowskie i żydowsko-angielskie. Wygłoszono kilkanaście przemówień, w których głównie akcentowano ożywienie ruchu, spowodowanego przez przyjazd gości, jak i znaczenie prasy żydowskiej w obecnym momencie dziejowym.

Prof. Weizmann podziękował prasie za jej żywy udział w jego misji, a Usyszkin podziwiał jedność dziennikarzy.

Dymisya Lipskiego.

Londyn. (Z. B. K.) L. Lipski zawiadomił Organizację w Londynie o swej dymisji z egzekutywy amerykańskiej. Przyczyną dymisji jest rozbieżność zdań, powstała w powodu polityki egzekutywy amerykańskiej względem Organizacji światowej.

chały salwy śmiechu z powodu komicznych sytuacji. Co chwile musiano cucić innego pojaca, który miał ruchy drewnianej lalki. Match rozegrano jednego popołudnia trzykrotnie (!) — a wynik był nierozstrzygnięty, więc bohaterzy matchu siedli na wóz i przez kilka ulic hałaśliwie składali sobie gratulacje... Wreszcie herold-śmieszek konny dał znać, że zbliża się korowód symbolicznych postaci.

Więc naprzód szedł wóz drabiniasty z małymi aniołkami, uwieńczony kwiatami, za nim szedł rydwan, na którym, jak na piedestale stał siwy starzec z wzniesionym krótkim mieczem w rękę — coś jakby Matatjasz Hasmoniejczyk — a napis mówił „Bohaterom Tel Chaj”.

W oddaleniu jechał na osiołku jakiś „Syndyk” w cylindrze podobny do meklera, kramarza, batlema — aluzya do dziennika „Doar Hajem”, plugawego organu kliki szkodników. Za nim niesiono mały domek, symbolizujący drożyznę mieszkaniową w Tel Awiw, z napisem: „Pokój dziś za 10 L. mies. jutro za 20 L...” Za nim jakiś „arabaki” przekupień pchał wózek

XII. Kongres syoński.

Kraków, 29 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się XII kongres syoński w pierwszej połowie września we Wiedniu.

Demonstracje na cześć Sokolowa w Palestynie.

Hajfa. (Z. B. K.). Odbył się tu meeting ludowy pod gołym niebem z udziałem 2000 ludzi ku czci bawiącego w Jaffie Sokolowa.

Jerozolima. (Z. B. K.). Sokolow przemawiał na zgromadzeniach w Hajfie i Tyberydzie i wezwał Żydów Palestyny do nader licznego obślania najbliższego kongresu syońskiego delegatami palestyńskimi.

W Jerozolimie położono kamień węgielny pod nowy szpital żydowski, ufundowany znaczna sumą przez p. Schweizer.

Rezultaty podróży Churchilla.

Londyn. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Izby gmin wystosowało kilku posłów do min. kolonii Churchilla zapytanie, jakie wydatki połączone były z jego podróżą do Mezopotamii i Palestyny i czy jest on gotów podać parlamentowi wyniki swej podróży. Churchill odpowiedział, że odbywają się narady między pojedynczymi departamentami w sprawie przygotowania budżetu i ma nadzieję, że z początkiem przyszłego miesiąca wniesie budżet i może oświadczenie. Minister wyraził dalej nadzieję, że wniesie nie tylko preliminarz co do oczekiwanych wydatków w Mezopotamii i Palestynie, lecz że będzie mógł już przedłożyć ostateczny budżet wydatków na bieżący rok, który będzie mniejszy, niż budżet uchwalony przez Izbę. Będzie także mógł podać w przybliżeniu sposób uregulowania wydatków w najbliższych latach.

Asymilatorowie angielscy wobec Palestyny

Londyn. (Z. B. K.). W wydanem właśnie sprawozdaniu Ligi Żydów brytyjskich (główniej, jak wiadomo, organizacji asymilatorów żydowskich w Anglii) za rok 1920, oświadcza Liga gotowość współpracowania w dziedzinie gospodarczej w Palestynie w ramach mandatu z korporacją specjalnie temu poświęconą.

RUTYNOWANEGO KORESPONDENTA

poszukuje natychmiast „Klasówka”

Kantor Loteryi Państwowej
Kraków, ul. Karmelicka 10. 775.

z nadgniętymi pomarańczami i cebulami, wólając po żydowsko-arabsku: „Jalla (dalej) merances, cybyles” z napisem „Tarbut szel Mops” (kultura skrajnych lewicowców, zwolenników żargonu) — przyjęty przez widzów salwami śmiechu i oklasków. Potem wychudły błądy robotnik z latarnią w ręku, na ramieniu rydeł z napisem „Histadrut chaklat” (organizacja robotników rolnych) — aluzya do niemocy na polu kolonizacji. Potem szła cała kwuca z kursu koszykarstwa w Petach Tikwie, w strojach i maskach z mat słomianych, potem szkoły, rozmaite pieszko i na wozach ze śpiewem purimowych piosenek, różne małe dyabelki. Aż do późnego wieczoru trwała zabawa na ulicy, a potem przeniosła się do wielkiej maskarady w sali kinoteatru „Eden”.

Do późnej nocy snuły się rozmaite Mefistofely przy srebrnej poświacie księżyca, aż rózowy poranek spłoszył dzieci Purimu do zakątnej krainy snu.

Jaffa, Adar 5681.

Naczelnik Państwa w Krakowie

Kraków, 29 kwietnia.

Od wczoraj Kraków gościł w swych murach Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który przybył do naszego miasta na zaproszenie senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, celem osobistego odebrania dyplomu honorowego doktora praw.

Dla uczczenia przyjazdu dostojnego gościa władze miejskie zarządziły udekorowanie gmachów publicznych chorągwiami, również z wielu domów prywatnych powiewały sztandary o barwach państwowych i miejskich. Właściciele wielu sklepów umieścili w oknach wystawowych wizerunki Naczelnego Wodza, ubrane zielenią i kwiatami.

PRZYWITANIE NA DWORCU.

Mimo niepewnej pogody około godz. 10 zebrały się na placu przed dworcem kolejowym tłumy publiczności dla przywitania dostojnego gościa. Szpaler tworzyły krakowskie oddziały wojskowe. Na peronie ustawili się kompania honorowa głównego centrum wykształcenia przy D. O. G. Kraków. Na przywitaniu Naczelnika Państwa jawili się: starosta Kowalikowski, prezydent miasta Federowicz w otoczeniu wiceprezydentów Sarego i Rolego oraz grono radców miejskich, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Estreicher, prezes żydowskiej gminy wyznaniowej dr Rafał Landau, reprezentanci władz sądowych z prezesami Pelcem i Wolterem na czele, nadprokurator Czystychan prezes dyr. skarbu Pec, starosta górniczy Mayer, dyrektor policji Rękiewicz i liczni przedstawiciele instytucji publicznych, stowarzyszeń i t. p. Władze wojskowe reprezentowali: inspektor armii w Krakowie generał broni Szeptycki, dowódca O. G. gen. Osipiński, oraz generałowie Truczkowski, Linde, Kostecki w otoczeniu korpusu oficerskiego. Jawili się również oficerowie wojskowej misji francuskiej z pułk. Kailem na czele.

Punktualnie o godz. 10 przedpołudniem wjechał przed pięknie udekorowany peron pociąg z Warszawy, wiozący dostojnego gościa. W chwili, gdy pociąg sygnalizowany syrenami wjeżdżał na stację, ustawione na ul. Pawiej armaty dały 6 strzałów honorowych. Równocześnie rozległ się hymn państwowy. Z wagonu salonowego wysiadł Naczelnik Państwa w towarzystwie generalnego delegata rządu dra Galeckiego, adiutanta pułk. Władysława Długoszowskiego, szefa kancelarii cywilnej dra Cara i swity. Po przywitaniu się ze starostą Kowalikowskim, prezydentami miasta, rektorem Uniwersytetu i Naczelnym Wódcą przy dźwiękach hymnu państwowego przeszedł w otoczeniu generalicyi i swej swity przed frontem kompanii honorowej, która sprezentowała broń. W salonie przyjął prezydent Federowicz w krótkich słowach przywitał Gościa i zakończył przemówienie swe okrzykiem: „Naczelnik Państwa Józef Piłsudski niech żyje!”, powtórzonym z zapalem przez zebranych. Po wyjściu z dworca Naczelnik Państwa wifany gromkimi okrzykami tłumów zajął miejsce w towarzystwie delegata dra Galeckiego w powozie, który poprowadził szwadron 8-go pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego z lancami i żółtymi proporcami. Po spożyciu śniadania w starostwie, gdzie Naczelnik Państwa zamieszkał i przyjęciu urzędników starostwa, nadano się samochodami do Uniwersytetu.

UROCZYSTOŚĆ NA UNIWERSYTECIE.

Przed gmachem Wszechnicy zebrała się tłumnie młodzież akademicka oraz szkolna. W pięknie przyozdobionej auli zgromadzili się reprezentanci świata naukowego, duchowieństwa, władz i instytucji, przedstawiciele prasy oraz młodzież akademicka. Wśród entuzjastycznych okrzyków zalegającej tłumnie korytarze młodzieży akademickiej wszedł do auli Naczelnik poprowadzony przez pedelów niosących godła uniwersyteckie. Gdy Naczelnik zajął honorowe miejsce, przemówił do niego rektor Estreicher wyrażając Naczelnikowi wdzięczność za ugruntowanie antorytetu państwowego Rzeczypospolitej. Słabym wyrazem tej wdzięczności niech będzie dyplom obecnie wręczany, jako najwyższy zaszczyt, którym uniwersytet rozporządza. Dziekan Wydziału prawnego prof. Kutrzeba podniósł, że Wszechnica Jagiellońska nadaje Naczelnikowi dyplom honorowego doktora praw, gdyż Józef Piłsudski zawsze walczył z obcymi, na znieszczeniu poczucia prawa opartymi państwami, by w to miejsce wprowadzić własne, polskie państwo i prawo. Po powstaniu państwa polskiego złożył Naczelnik Państwa w ręce prawnie wybranego sejmowi swą nieograniczoną władzę i dopiero po otrzymaniu od sejmowi w drodze prawnej steru rządów, nadal swą godność sprawuje. Po tych słowach prof. Kutrzeba wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom honorowego doktora praw.

Głęboko wzruszony podziękował Naczelnik Państwa

stwa za godność, jaką mu nadano, podnosząc swą radość, że zaszczyt ten spotyka go na pierwszej wszechnicy polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem wywołał m. l.: Zechciełście Panowie wspomnieć o mojej pracy dla prawa i umocnienia jego znaczenia w Polsce. Wzrosłem w kraju, gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek nie mający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie tęsknić musiał do prawa, które stoi nad wolą, kaprysem i samowolą człowieka. Następnie los kazał mi być żołnierzem. A żołnierz wielkie zjawisko wojny wychowuje nie w prawie, a w samowoli i gwałcie. W tych samych warunkach co ja rosło i wychowało się obecnie pokolenie polskie, w którym Opatrzność i zle czy dobre moje losy wyznaczyły mi na przedstawiciela najwyższej władzy. Pierwszem moim postanowieniem było szukanie prawa i nmacnianie poczucia jego w całym narodzie. Jak sędzi, praca ta od bywa się w trudnych warunkach i nie jest do załatwienia wszybkim tempie. Rozmaitość pojęć prawnych, demoralizacja wniesiona przez wojnę przyzwyczajenie do samowoli, nieraz nieświadome jej szukanie — oto przeszkody, stojące tej pracy na drodze. Obiektywnie myśląc, nie mogę powiedzieć, że moje skromne usiłowania dały dotychczas wielkie, a tak pożądane wyniki, pomimo, że zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawu, czy to kiedy ono przewodzi życiu i je reguluje, czy to kiedy łagodzi bóle i cierpienie, czy to w czasie, gdy jest lex dura, sex lex. Uznaniem więc z strony tak wysokiego ciała jakim Państwo jesteście, pracy, której tak wielkie znaczenie nadają, a która tak nikie niestety przedstawia wyniki, wzrusza mnie, bo wzruszać musi.

Wreszcie proszę dostojnych Panów zapomnieć na chwilę, że stoję przed wami jako zwierzchnik naszego państwa, że ramiona moje są ozdobione zaszczytnym znakiem najwyższych dostojestw wojskowych i pozwólcie, że stanę przed wami z należnym szacunkiem jako młody doktorand przed swymi nauczycielami i władzami i wyrażę swą gorącą wdzięczność, że jedynie na podstawie praktycznej i prawdopodobnie nie zawsze udolnej pracy, pracy na gruncie prawa zechciełście zwołać mnie łaskawie od tak ciężkiej dla doktorandów pracy składania przed wami egzaminu.

PRZYJĘCIE NACZELNIKA PAŃSTWA W DOMU AKADEMICKIM.

Po uroczystości uniwersyteckiej wśród tłumnie zalegającej ulicę Jabłonowskich młodzieży udał się Naczelnik pieszo do domu akademickiego. Tutaj wśród okrzyków skierował się do zarządu „Tow. Wzaj. Pomocy”, gdzie w serdecznych słowach witała go akademicka Sokołowska i akademik Zieleniewski. Po spędzeniu kilku miłych chwil wśród młodzieży akademickiej udano się na ul. Kopernika, celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod klinikę ginekologiczną.

Prof. Uniw. Jag. Rosner dziękował Naczelnikowi za przybycie na uroczystość, poczem prektor ks. dr Sieniatycki dokonał ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego. W odpowiedzi Naczelnik złożył życzenie pomyślnego rozwoju kliniki, której działalność obyła łagodziła skutki wojny.

O godz. 6 popoł. wydał Naczelnik Państwa w Hotelu Saskim objad na 200 osób dla przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

OBECNA SYTUACJA W ŻYDOSTWIE A XII. KONGRES SYOŃSKI.

W poniedziałek dnia 25 b. m. odbyło się staraniem Komitetu lokalnego organizacji syońskiej w sali Kahału zgromadzenie publiczne, na którym pp. dr. Wahrhaftig i dr. Ellenberg w dłuższych referatach omówili znaczenie XII. kongresu syońskiego. Kongres ten, pierwszy po wojnie, pierwszy po uchwale w San Remo, będzie miał doniosłe znaczenie, tak na zewnątrz, jak i wewnątrz żydostwa. Zadaniem jego będzie z jednej strony wypracowanie dokładnego planu odbudowy Palestyny, a z drugiej strony zmanifestowania przed światem, a szczególnie przed Ligą narodów i palestyńskim rządem mandatowym, siły jakościowej i ilościowej światowej Organizacji syońskiej, uznanej przez mandat za reprezentację żydostwa przy odbudowie Palestyny.

Mowcy zaapelowali więc do zebranych, aby akcją szeklową w Krakowie pokierowali jak najenergiczniej, gdyż od ilości zebranych sze-

kli zależeć będzie siła delegacji krakowskiej na kongresie.

— Dzisiejszy numer „Nowego Dziennika” obejmuje 12 stron druku i zawiera dodatek literacko-naukowy.

— Z powodu spoczynku świątecznego i wczajniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcji, numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— Następny numer „Nowego Dziennika” ukaze się z powodu święta w niedzielę rano o zwykłej porze.

— Przed świętem narodowym 3-go Maja. Krakowski wydział powiatowy rozesał okólnik do wszystkich gmin swego powiatu z przypominieniem, że dzień 3-go maja jest świętem narodowym i że w dniu tym wszystkie urzędy, oraz sklepy będą zamknięte, a ruch targowy, wstrzymany. Okólnik kończy się wezwaniem ludności powiatu, aby wzięła liczny udział w uroczystym obchodzie 3-go Maja.

— Osobiste. Dyrektor żydowskiej trupy wieleńskiej w Warszawie, p. Morduch Mazo, bawi w celach artystycznych w Krakowie.

— Z Żydowskiego Tow. Gimnastycznego komunikują nam: Po dwumiesięcznej przerwie w ćwiczeniach, spowodowanej złożeniem przez gminę izraelską paschalnej na sali naszego Tow., udało się uzyskać po kilkakrotnej interwencji przydyuma Z. T. G. u p. prezydenta Dra Rafała Landaua oficjalne oświadczenie i zapewnienie gminy wyznaniowej, że reszta maki zostanie nieodwołalnie (najwzyszy czas! — Red.) we wtorek, 3-go maja uprzątnięta i sala oddana ponownie do użytku Z. T. G. — Wydział podając powyższe oświadczenie do publicznej wiadomości, zawiadamia równocześnie wszystkich ćwiczących, że pierwsza lekcja gimnastyki odbędzie się już we wtorek, dnia 8 maja na wszystkich kursach. Ze względu na rewij gimnastyczny, mającą się odbyć w drugiej połowie maja na placu sportowym „Makkabi” nprasa się członków i członkinie o niezawodne i regularne uczęszczanie na ćwiczenia.

Posiedzenie Wydziału Z. T. G. odbędzie się dziś, w piątek o godzinie 6 wieczór (Orzeszkowej 7.).

— „Konieczność wstrzymania się od zakupów”. W sprawie notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w nrze 109 naszego pisma otrzymujemy od krakowskiego Stowarzyszenia Kupców następujące sprostowanie: Protestujemy przeciwko głośnym twierdzeniom komunikatu, zatytułowanego „Konieczność wstrzymania się od zakupów”, podającego nieprawdziwe wiadomości, że kupiectwo magazynuje towary dla podbijania cen i wykorzystania lepszej koniunktury. Konstatujemy, że większość kupców już obecnie sprzedaje swoje drogie zapasy po cenach daleko niższych, aniżeli ceny własnych kosztów. Zniżka cen jest zależna od naszych wytworów krajowych oraz waluty zagranicznej a winę drożyzny przypisać należy zamknięciu granic przed przywozem towarów z zagranicy.

— Wyrok uwalniający w procesie komunistów. Wczoraj zakończyła się 3-dniowa rozprawa przeciw Jaskiewiczowi i towarzyszym, oskarżonym o propagandę komunistyczną. Rozprawa nie udowodniła udziału oskarżonych w agitacji antypaństwowej, której obraz podaliśmy wczoraj według sprawozdania wojskowości. Wobec tego sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniom co do winy wszystkich oskarżonych, którzy zostali uwolnieni po 10-miesięcznym areszcie śledczym.

— Tragiczny zgon. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 2 na pl. Szczepańskim, gdzie 34-letni porucznik wojsk polskich Stanisław Reichman, idąc na schodach doznał krwotoku i zginął na miejscu. Tragicznie zmarły oficer cierpiał na gruźlicę.

— Samobójstwo. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Krakusa w Podgórze otrula się Marya Książkówna przez zażycie chlorku. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. — Przyczyna samobójstwa nieznaną.

— Walne zgromadzenie stowarz. wsparcia uczniów wyzn. Mojż. odbędzie się w niedzielę dnia 1 maja h. r. o godz. 11 przed południem w lokalu „Klubu” ul. Dietlowska l. 45.

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO. Piątek: „Brzydki Ferante”.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA”. Piątek: „Panna Maliczewska”.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH. Piątek: „Błękitny mazur”.

NADESLANE
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Wydział Tow. Rygorystów ogłasza konkurs 614
na stypendyum w wysokości 10.000 Mkp.
im. bhp. Maryi Landesdorferówny.

O stypendyum to ubiegać się mogą medycy względnie medycy po pierwszym rygorozum. Podania udokumentowane wnieść należy do sekretaryatu Towarzystwa (Grodzka 71) w dniu powszednie między 2—3 popoł. najdalej **do 10 maja br.** W dniu 15 maja br., jako w rocznicę śmierci bhp. Maryi Landesdorferówny Wydział stypendyum to udzieli najbardziej potrzebującemu.

Adwokat Dr. M. D. SCHWARZ
przeniósł kancelaryę adwokacką 1010
z Rzeszowa do Rozwadowa.

Dr. J. Scharf 0rdynuje jak zwykle
w Karlsbadzie
Alta Wiese „dom Nastopill“ 785

Do objęcia od maja b. r. kancelarya
adwokacka na prowincyi
w Zachodniej Małopolsce przy kolei. Zgłoszenia pod
„Adwokat“ do Adm. Nowego Dziennika. 953

Wzięcie w domu i po-
droży, sądzicie w lo-
calach wody (185) **VITA-GIESSHÜBLER** w kap-
sulkach. 785

Złoto dentystyczne
polecane najtaniej 441
S. VOGLER, Kraków, Grodzka 31.
Zlecenia z prowincyi zaliczają się odwrotnie.

Zareczynowe pierseionki, brylanty, perły i sre-
bro stołowe poleca najtaniej
Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka Nr. 25.

KOŁDRY w wielkim wyborze poleca
firma **M. Pleszowski**
Magazyn mebli, Kraków, Szewska 4.

Figliki maryonetek
Nowa aktualna szopka **Maksymiliana Korona** wy-
sta i jest do nabycia w księgarniach: Fausta, Krakow-
ska, Gabetnera, Rynek i Ruch Szczepanska tudzież
w księgarniach na prowincyi. 1012

NA FABRYKĘ LUB MAGAZYN 784
do wynajęcia w dzielnicy VIII lokal z kilku ubi-
kacyi za sklepem frontowym, światłem elektrycznym
i gazem oraz telefonem. Zgłoszenia poważnych re-
fektantów pod „Fabryka“, Kraków, skrytka pocztowa 105.

SMAR DO WOZÓW
najprzedniejszej jakości
polecane
wagonowo i detalicznie
748 **„ROPA“** Sp. z o.o.
Fabryka smarów i przetw. chem.
RADYMNO
Biuro zamówień:
Przemysł, ul. Słowackiego 65.

Dział gospodarczy.
Kryzys gospodarczy — u nas.

Kraków, 29. kwietnia.
(n) Już blisko od roku słyszymy o przesileniu
gospodarczym, które zapanowało na całym świe-
cie, o fali taniosci, która jako bezpośrednia towa-
rzyszka kryzysu ku utrapieniu przemysłowców i
kupców, a radości konsumentów po nim nastąpi-
ła. Rozprawiano więc dużo na temat przesilenia,
dziwiono się, że nas ono nie nawiedziło, a przy
każdej sposobności wyrażano swe czeremuch cen-

seo, iż w końcu przecież kryzys Polski nie mi-
nie wraz z swym (jedynym) błogosławieństwem
— zniżką cen.

Aż wreszcie mamy kryzys; ale że to u nas
wszystko jest cherlawe, więc i on jakoś niedoro-
biony, na małą zakrojony skalę, przyczem do braku
szerokości gestu dołącza się okoliczność, że
nie nastąpiła z nim równoległe — jak gdziein-
dzie — fala taniosci. Może spotkamy się z zda-
niem przeciwnem; wszak telegramy kilkakrotnie
donosily nam w ostatnich tygodniach o katastro-
falnych zniżkach cen towarów i żywnosci. Z całą
jednak sumiennoscią stwierdzić można, że — cho-
ciaż odnośnie do kilku artykułów, nawet tak
ważnych jak mąka, pewne obniżenie cen nastą-
piło — zniżka nietylko nie jest wybitną, ani po-
wszechną, ale nawet w budżecie normalnego go-
spodarstwa wogóle nie wchodzi w rachubę. U nas
statystyki cen (index numbers) się niestety nie
prowadzi. Gdyby jakaś poważna instytucja czy
wydawnictwo gospodarze podjęło się tego pod-
stawowego zadania (czas już najwyższy!) prze-
konalibyśmy się, że w ostatnich dwóch miesia-
cach ogólny koszt życia w każdym razie nie uległ
zmniejszeniu. Coś w rodzaju takiego zestawienia
uskutecznia komisya dla badania kosztów utrzy-
mania dla normalnej rodziny robotniczej w War-
szawie; i ona konstatuje jeszcze stale tylko
wzrost drożyzny. Wzrost ten przekraczał w mie-
siącu marcu o przeszło 5% koszt utrzymania w
lutym, a wedle zapowiedzi dzienników warszaw-
skich w miesiącu kwietniu będzie o podobny odsetek
wyższy niż w marcu. Artykuły monopolu pań-
stwowego stale zresztą drożeją. A w tych wy-
padkach cyfry mają pierwszy i nawet jedyny
głos.

Skoro więc panujący u nas zastój inaczej się
niż gdzieindziej przejawia, odmienny musi on
bosić charakter, w specjalnych musiał on po-
wstać warunkach. Choćby tylko jego późne poja-
wienie się wskazuje na zasadniczą różnicę na-
szych stosunków gospodarczych w porównaniu z
stosunkami zachodu. Różnica ta tkwi przede-
wszystkiem w fakcie, iż dotąd nie przystąpiliśmy
do odbudowy gospodarki wojennej, której — na-
wiasem mówiąc — dłuższe trwanie znacznie bar-
dziej niż innym państwom naszemu słabemu
organizmowi gospodarczemu dało się we znaki,
na stagnacyą przemysłową i handlową przebywa-
ły i przebywają przykry a pełen najlepszych na-
dziei okres rekonwalescencyi, w Polsce nienor-
malna konjunktura wojenna, spotęgowana etaty-
cznymi zarządzeniami rządu i dezorganizacyą fi-
nansowo-skarbową nietylko utrzymała małą wy-
twórczość krajową przy dużej konsumpcyi, wy-
sokie ceny przy skromnej podaży, ale też wzma-
gała przez spadek kursu pieniądza nadzieje
utrwalenia tych stosunków.

Ucieczka od pieniądza w słusznem — jak się
okazało — przewidywaniu zniżki jego wartości,
wywołała pogoń za towarami (i walorami giełdo-
wymi), ich drożyznę, przyczem ciągły spadek
kursu marki polskiej uniemożliwiał jakiegokolwiek
działanie fali taniosci, która zagranicą rzeczywi-
ście stale na sile przybierała. Aż wreszcie ten
gwałtowny pęd w przepaść uległ pewnemu zaham-
owaniu. I na tem polega odmiennosc naszych
stosunków. Podczas gdy zagranicą zaczęła się
rzeczywista odbudowa, powrót do czasów przed-
wojennych — my tylko stanęliśmy. A postój ten,
choćby uprawnia do nadziei, iż od niego rozpocze-
nie się i w Polsce usuwanie zniszczenia wojen-
nego, przecież nie daje tej pewności, przecież nie
wyklucza szepców obawy, że chwila ta jeszcze
nie nadeszła. Wszak w czasie najbliższej sesyi
sejmowej uchwaloną zostanie emisya dalszych 24
miliardów (zresztą P. Kr. K. P. miliardy z taką
szybkością drukuje i w obieg puszcza, że uchwa-
ła ta będzie miała znaczenie tylko formalnego ex
post zatwierdzenia dokonanego już faktu),
wszakże mimo wszelkich na konferencyach pra-
sowych dawanych zapewnień dotąd nie uczynio-
niono konkretnego, co by mogło budzić uzasad-
nioną pewność, że zbliżamy się już choćby nie
ku poprawie kursu marki polskiej, ale ku jej rzec-
zywiście trwałej stabilizacyi.

Dlatego też nasz kryzys tak dziwnie wygląda.
I inaczej być nie może. Jedno należy sobie konie-
cznie uswiadomić: W państwach zachodnich mógł
pozostać kryzys produkcyjny; tam musiały ceny
gwałtownie spadać, albowiem produkowano na
eksport, a gdy ten został zatamowany, znaleźli
się fabrykanci, kupcy i rolnicy w przymusowym
położeniu zbycia produktów i za niższe ceny. U
nas produkcya (rolna i przemysłowa) nietylko nie
jest obliczona na eksport, ale nawet nie zaspaka-
jąca ułamka naszego zapotrzebowania. Wynika
z tego, iż u nas nadmierna konsumpcya może pod-
bić ceny, natomiast wstrzymywanie się od niej
nie wywoła ich trwałej zniżki, gdyż nasze własne
produkta w każdym razie wyczerpiemy, a zagra-
nica poniżej pewnej ostatecznej granicy — poni-
żej której jej się produkować nie opłaci —

sprzedawać nie będzie, gdyż tanią jej wyproduk-
ograniczyć produkcyę niż do niej dopłacać. Dła-
go też brak racjonalnego oparcia alarmom glo-
szącym, iż wstrzymywanie się od zakupów wywo-
ła nieuniknioną zniżkę; spowoduje ono stagnacyę
najpierw w handlu, potem ew. i w pewnych dzia-
łach przemysłu (stagnacya ta zresztą i dla konsu-
mentów nie jest miłą, a w każdym razie nie dla
robotników przemysłowych), zniżki jednak — jak
to zresztą codziennie obserwować możemy — nie
wywoła. Natomiast zupełnie śmiesznem jest twier-
dzenie, że w okresie stagnacyi przechowuje się
towar — „na pasiek“. Dzisiaj panuje dotkliwy
brak kapitałów obrotowych, każdemu kupcowi
zależy na uzyskaniu gotówki na codzienne po-
trzeby, o magazynowaniu towaru nie może być
mowy.

Nie wynika z tego, iż nie należy się wstrzyma-
wać od zakupów zbędnych, wywołanych ślepy
pędem ku zbytkowi i rozrzutności. Oszczędność
nie jest zbytkiem i dla najbogatszego społeczeń-
stwa, tembardziej zaś dla nas. Atoli od oszczę-
dności odróżnić należy sztuczne wstrzymywanie
życia gospodarczego... na dwa, trzy tygodnie —
pod pozorem, że abstynencya od zakupów stwo-
rzy panaceum przeciwko drożyznie. U nas dro-
żyznę usunąć może tylko i wyłącznie — jak na
wstępie zaznaczono — poprawa marki polskiej,
a w pewnej także mierze usunięcie ograniczeń
etatycznych.

Umowa handlowa polsko-węgierska. Minister-
stwo przemysłu i handlu, sekcya handlowa, nade-
ślało obecnie Izbie handlowej i przemysłowej w
Krakowie bliższe szczegóły dotyczące techniczne-
go przeprowadzenia umowy handlowej polsko-wę-
gierskiej.

Wszelkie informacje w tym kierunku otrzymają
interesowani w biurze Izby w godzinach urzęd-
owych.

Z giełdy.

Kraków, 28 kwietnia.

Bez zmiany; jedynie Polska Nafta katastro-
falnie spada. Dzisiaj straciła znowu 300 pun-
któw. Z lokacyjnych obroty 4½% List. zast.
Banku Kraj. po 104—105. Waluty i dewizy
bez żadnej zmiany.

Giełda krakowska z dnia 28 kwietnia 1921 r.

Akcyje bankowe:	ofiar	ładane	trazbanki
Polak Bank Przemysłowy I—IV cm.	530—	530—	
Polak Bank Przemysłowy V cm.	—	—	
Hipoteczny	680—	740—	
Miastopolski	750—	800—	
Gał. Ziemiański Bank Kredytowy	675—	725—	700—
Powazeczny Bank Kredytowy S. A.	200—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200—	4500—	
Akcyje Tow. handl. przem.			
Polakie Tow. handl. („P. T. H.“) I—III c.	800—	900—	
Polakie Tow. handl. („P. T. H.“) IV c.	625—	725—	650—670
Handl. Spółka akc. „Impex“	—	—	
„Polak Giełd“ Tow. transportowo-handl.	1750—	1850—	1800—1775
Zegluga Polska	—	—	
Zieloniewski	6400—	6900—	6600—6650
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I cm.	—	—	
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II cm.	2000—	2200—	
„Lemierz“ fabryka maszyn rolniczych	4500—	4800—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I—III.	2600—	2800—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. IV c.	2200—	2400—	
„Automotor“, fabryka samochodów	2100—	2300—	2200—
„Górka“ fabryka cementu	6300—	7200—	
Gal. akc. Zakłady Gór. Sieradz	5300—	5400—	
„Tępego“ Tow. dla przedsięb. górniczych	7300—	7500—	
Polakie nafta	1600—	1800—	1500—1700
Elektrawnia w Sierzysy	1400—	1800—	
„Oikos“ T. A.	5000—	5800—	
„Pezet“ Powazeczna zakłady budowlane	950—	1150—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebinia	2600—	2800—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyśkokow.	3600—	3800—	
Fabryka porcelany w Cieliszewie	3600—	3800—	

Waluty dewizy	Gotówka Kupno	Waluta markowa (banknoty) Sprzedaż	Czaki Kupno	waluty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	780—	810—	—	—
Franki francuskie	58—	60—	60—	62—
Franki szwajcarskie	—	—	130—	140—
Marki niemieckie	11.50	12.50	12.25	13.25
Korony austriackie	1.12	1.18	1.20	1.30
Korony czesko-słowackie	10—	11—	10.75	11.75
Lei rumuńskie	11—	12—	—	—
Liry włoskie	32—	34—	—	—

Zamknięcie giełdy w Zurychu 28 bm. (L): Ber-
lin 8.95, Holandia 201, Nowy Jork 574.50, Londyn
22.63, Paryż 43.25, Medyolan 27.82, Bruksela
43.50, Praga 7.90, Budapeszt 2.20, Zagrzeb 4. Bu-
kareszt 9.25, Warszawa 0.70, Wiedeń 1.52½, au-
stryackie stempl. 0.95.

Kursa dewiz w Wiedniu 28 bm. (L): Amster-
dam 231.75, Zagrzeb 454.50, Belgrad 1810, Berlin
1027, Bruksela 5030, Budapeszt 157.75, Bukareszt
1057.50, Londyn 2616, Medyolan 3100.50, Nowy
Jork 662, Paryż 4902.50, Praga 900, Warszawa
77.75, Zurych 11537.50, dolary 656, belgijskie 5006,
niemieckie 1027, angielskie 2010, francuskie 4935,
holenderskie 23100, włoskie 3153, polskie 78.75, ru-
muńskie 1045, rosyjskie 234.50, szwajcarskie 11500
czeskie 900.

Marka polska w Pradze 28 bm. 8.97.
Marka polska w Berlinie 28 bm. 7.95.



Żydowski Fundusz Narodowy.

Biuro centralne dla Zach. Małopolski i Śląska
Kraków, ul. Stradom L. 15.

Konto P. K. O. Nr. 142663.

WYKAZ Nr. 7.

za czas od 1—15-go kwietnia b. r.
(Dokończenie).

Samoopodatkowanie.

Chrzanów. Haszomer 220.— Bnei-Zion 100.—
drobne 1850. Jasło 123.— Nowy Targ. 100. Oświęcim 1200.— Rzeszów. Ceirei Mizrach 300.— Sokółów. 369.— Razem Mk. 4.262.

NEDARIM.

Jarosław. Pohoryles i Klang po 100.— Jasło. Spielman 400.— Rubel 300.— Faust 250.— Silber 200.— Toder, Haas, Schönberg i Silber po 100.—
drb. 530.— Kraków. Dr. Schneck, Engelstein po 1000.— Neuberg, Lewiński, Wermuth po 500.—
Teufeld 600.— Guzik, Dr. Czaplicki po 300.—
Nowy Targ. 260.— Razem Mk. 7.240.—

PUSZKI.

Jordanów. 142.— Kraków. Wechter 570.—
Faust 500.— drobne 756.— Oświęcim. 101.—
Pilzno. 643.— Rzeszów. Wechsler 362.— drobne 12.—
Sędziszów. 436.— Razem Mk. 5.313,50.

ZŁOTA KSIĘGA.

Bochnia. Na wpis Klipsteina i Gerstla (I. rata) 1.931.—

Jasło. Zbiórka purim. Karpf 300.— Rubel, Kornfeld i N. N. po 200.— Dr. Gollieb 150.—
Sann, Dr. Wistreich, Baumring, Kudier, Rosner, Dr. Bösenbusch, Wistreich, Meller, Dr. Lanes, Krischer, Haas, Kramer, Dr. Kornmehl, Dr. Herzig, Fass, Grünspan, Goldstein, Gross, Seiwel, Heller, Krischer, Goldschlag, Stern, Mager, Dr. Schreier, Schneps, Inż. Berman, Haas, Dr. Spierer, N. N. Dr. Stein, Zucker, Dr. Menase Anisfeld, Dab, Inż. Rosenthal, Kurz, Grossówna po 100.— drobne 4.126.— Z tego na wpis Dr. Menassego 2200.— IV rata. Na wpis Szkółki hebr. pod kierow. Rosenbauma 6.776.— Rzeszów. Dochód z zabawy dziecięcej wpis zastrzeżony 5.200. Sędziszów. Na wpis Salomona Barta i Jego córki Berty: Zbiórka purim. 3.935. Przez Biron-Wächtel 690.— Kiernik 150.— Tenzer, Brust, Herzig, Emmer, Reiss, Schrentzer, Löw, po 100.—
Ślub Schönwetter—Strik 503.— Ślub Steppel-Kalter 330.— Ślub Brust 385.— Z tego za kart. purim. 30.— (I. rata).

Tarnobrzeg. Na wpis Stow. „Hatikwah“ 1.156 (z wyk. Nr. 6. z rubr. wyszczególnienie zastrzeżone 8.099,50 I. rata) Razem Mk. 23.866.—

DRZEWKA.

Bochnia. B. i S. Greierówna na im. Dawida Silberringa 4 drz. 400.— Baligród. Na ogród Zwi Israel Zbiórka purim. Alster i Schreiber po 120.—
Graubart i Eisen po 100.— drobne 2.615. Z Kaarot 500.— I. rata. Czermin. Ogród Czermin. Ślub Braun-Storch na im. młodej pary 5 drz. na im. F. Storch 12 drz. 1.738.— Chrzanów. Ogród Kalmana Proppera dopłata 200.— Jarosław. Na ogród Miny Klang i Mojżesza Beera Karlinera zebr. na ich ślubie 4.250.— Ogród Buchheima. Na ślubie Bronisławy i Jakóba Düsendorów na im. nowożeńców 21 drz. 2.100. Ogród Springer—Hirschberg. Kom. Lok. na im. Estery Springer i Ch. Hirschberga z ok. ich zaślubin 12 drz. 1200. Ida Pohoryles na im. Estery Springer i Ch. Hirschberga 1 drz. 100.— Ogród Dra Ragera: Ślub Tuchner-Katz na im. nowożeńców 6 drz. 640. Jasło. Ogród Dr. Kornhäusera: Ślub Burkocza 800

Ślub Marguties-Altman: Stilman 100.— drobne 588.— Ślub Wildstein 155.— Kraków. Dr. Hilfstein na im. Ignacy Pelikan 5 drz. 500.— Inż. Zimmerman w rocznicę bjp. Langer 200.— Wanderer i Perlberger z ok. zaślubin 100.— Knoll 260.—
Oświęcim. Ogród Bnot-Zion Kom. Z. F. N. na im. Greti Löw 3 drz. H. Löw na im. Sali Band z ok. jej zaślubin 2 drz. 200.— Lea i Naftali Rosbach na im. Salmanna i Chany Landerer 2 drz. z ok. ich zaślubin 200.— Wpis zastrzeżony 10 drz. 1000.— Rzeszów. Dr. Wang na im. Hani Halberstam 1 drz. 100.— Bronia Weisberg na im. A. Zipper 1 drz. 100.— Sanok. Na ogród I. M. Oling: Zbiórka purim. 4.965.— Samoopodatkowanie 1500. Ślub N. N. 145. Löffelstiel 150.— Kółko amat. z przedstawienia w Purim 6.000.— Ślub 245.— Tarnobrzeg. Hersch Mülbauer na im. nowo urodz. syna Mojżesza 3 drz. 344.— K. Z. F. N. na im. Z. Teicher 2 drz. 200.— Razem Mk. 31.735.—

DUNAMY.

Kraków. Ślub Wanderer-Perlberger na im. młodej pary 1 dun. Trzebinia. Ślub Jungerwirt 780 Ślub Allerhand-Lewkowicz 2.740.— Na wiecz. 300.— Markowicz 100.— drobne 1080.— Z tego K. Z. F. N. na im. Józefa Mandelbauma, Samuela Friedmana, Lejba Mandelbauma, Ozyasza Markowicza, Mojżesza Guttera po 1 dun. (I. rata) 5000.— Razem Mk. 7.000.—

NACHLAH.

Kolbuszowa. Zbiórka purim. 2.270.— Ślub Leistner 259.— drobne 50.—

MARKI I TELEGRAMY.

Chrzanów. 1.496.— Jasło. 339.— Kraków. 130. Kolbuszowa. 100.— Oświęcim. 1.440.— Ropczyca. 135.— Rymanów. 120.— Sokółów. 21.—

FUNDUSZ TRUMPELDORA.

Rymanów. Ślub Günzberg-Wasserstrom 1.320.—
Wyszczególnienie zastrzeżone. Borowa 2.392.—

Okazcie Wasze zainteresowanie dla losów Palestyny!

KUPUJCIE SZEKELI

740

KUPUJCIE SZEKELI

„POLSKI GLOB”

TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO-HANDLOWE S.A.
W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 20,000.000 na Mp. 100,000.000 w drodze emisji 160.000 sztuk akcji po 500 Mp. nominalnej wartości.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów w dniu 15 stycznia 1921 roku zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 16 kwietnia 1921 „Polski Glob” Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z Mp. 20,000.000— na Mp. 100,000.000— przez wydanie 160.000 sztuk akcji imiennej wartości Mp. 500— każda.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na Mp. 80,000.000— III emisji pod następującymi warunkami:

- 1) Kurs emisyjny akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszów na podstawie prawa poboru Mp. 800 zaś dla nowych subskrybentów Mp. 1200.
- 2) Posiadaczom akcji I i II emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji III emisji w ten sposób, że na każdą akcję I i II emisji pobrać można jedną akcję nową.
- 3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć, albo akcje I względnie II emisji (o ile zostały już podjęte), albo świadectwa tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
- 4) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1921 roku, wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcje, doliczonym będzie 5 proc. od dnia 1 stycznia 1921 oraz koszty konfekcji w kwocie Mp. 25 z 1/2 sztuki.
- 5) Termin subskrypcji upływa z dniem 20 maja 1921 r.; w dniu tym subskrypcja będzie zamknięta.
- 6) Akcje muszą być przy wykonaniu prawa poboru względnie przy subskrypcji pełne i gotówka płacone.
- 7) Rada zawiadowcza zastrzega sobie akcje subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.
- 8) Nowe akcje wydawane będą akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji w swoim czasie i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem świadectwa tymczasowego.
- 9) Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcje będą zwrócone wraz z 50% odsetkami.
- 10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmuje:

„POLSKI GLOB” Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna,
Zarząd Główny w Krakowie, Plac Marjański 9 oraz jego Oddziały:
W Warszawie, Św-to Krzyska 32.
We Lwowie, Plac Hallicki 15.
We Wiedniu VIII, Schlüsselgasse 28,

781

„Herkules”

zawiadamiam niniejszem, że sprzedaję mój stary zapas prawdziwych farb marki „HERKULES” niżej cen fabrycznych. 815

LIEBER ZWEIG, Kraków, Dietla 93.

Zastępstwo Firmy Ulrich i Seiler w Grotawiu.



wykonuje wszelkie

zamówienia w zakresie

drukarstwa wchodzące.

Brojne ogłoszenia.

Z Chłopców (w praktyki przy-
mnie L. Weindling,
Grodzka 26, skład farb i perfu-
mery. 777

Zgubione papiery wojskowe na
nazwisko Dawid Kwa-
śniewski, Nowa Koczańska, 1888 r.
niełatwna się. 1006

Jezyka angielskiego w słowie i
wazy w bardzo krótkim czasie
ratynowany nauczyciel, Zgłosze-
nia pod „Linguist 64“ do Adm.
N. Dziennika. 1004

Praktykant (tutejszy) znający je-
zyk hebrajski i polski
znajdzie posadę zaraz w księgarni
L. Fortgang alicja Krakow-
ska 38. 1009

Filolog (zyd) udziela lekcji an-
gielskiego i hebrajskiego
aż do zupełnego opanowania je-
zyka w słowie i piśmie za mie-
szkanie u inteligentnych ludzi.
Zgłoszenia pod „Pintonowy 18“
do Adm. N. Dz. 1005

Poszukuje się odpowiedniego lo-
kału na biuro te-
chniczne. Warunki według umo-
wy. Zgłoszenia: Kraków, skrytka
pocztowa 140. 778

Biuro pośrednictwa pracy kobiet
zyd. Stradom 15, poszu-
kuje kucharzy do wszelkich robót
domowych. 766

Przyjmuje zaraz 2 uzdatnione pan-
ny do krajeńczy
damskiej. Kóza Handwerk, Kra-
ków, Miodowa 17 II p. 982

Poszukuje się praktykantki do
Magazynu bielizny.
L. Sobal Wilna, Kraków, Grodzka
28. 986

LAKIERKI
w różnych kolorach z najlepszego
materiału
po cenach umiarkowanych
„TRWAŁOŚĆ“
768 GRODZKA L. 3.

Zdolne panny
do kierowania przyjad-
kami.
S. Weitzenblumowa
Kraków, Sebastjana 26.
(w podwórzu). 983

**Za m a ż
ożenie**

lub
się
można przez jedynę w całej Pol-
sce pismo „Fortuna“. Redakcja:
Kraków, Rynek 11. Lwów, Pa-
saz Hausmana 9. Warszawa „Pro-
mien“ ul. Widok 10.
Nr 19 wyjdzie z druku za kilka dni.

Gumy

do wózków
dziecinnych i
do rowerów.
wszelkie części
składowe do
maszyn do szy-
cia oraz do ro-
weków jakoteż
747 baterie poleca firma:
M. I. B. WEISBERG
Kraków, Starowiślna 10. Telefon 3058.

Zastępstwo na całą Małopolskę.

Hurtownia Guzików
Henryk Recht
Kraków Floryańska 2
poleca także P. T. Kupcom
przybory wojskowe w wiel-
kim wyborze. Ceny niskie.
Skład guzików: 757
Bazar Warszawski,
Kraków, Rakowicka 8.
Zamówienia z prowincji
uskutecznią się odwrotnie.

Tanie maszyny do pisania.
Najlepsze i najtańsze ame-
rykańskie maszyny do pisa-
nia oraz wstążki do tychże
są do nabycia w Agencji
„ARGUS“ Kraków Grodzka 32/II

ZAWIADOMIENIE! firmy **Składnica na Polskę**
HERMANN HIRSCH
FABRYKI OBUWIA W WIEDNIU, HOLLICACH I WŁOSIM
obficie zaopatrzone w liczne artykuły sezonowe znajduje się
KRAKÓW, UL. POSELSKA Nr 18.
(róg Grodzkiej 38, front).
657

Do sprzedaży jakościowo pierwszorzędnego
artykułu konsumcyjnego dla użytku domo-
wego, mającego wielki zbył 780
poszukujemy
dla każdej miejscowości w Polsce ponad 2000
mieszkańców, ruchliwych i zdolnych
zastępców za prowizją
dobrze wprowadzonych w handlach towarów
kolonialnych, skór, drogueryach i konsumach.
Zapewniamy:
stosownie do zaludnienia danej miejscowości
stały dochód od 8000—20.000 Mk. miesięcznie.
Uprasza się reflektantów o nadesłanie ofert
pod następującym adresem:
„Masowy artykuł“ Kraków, skrytka pocztowa 77.

Znakom. mydło do prania „Unitas“
zawartości 650/0
Najlepszą farbę do bielizny:
„Era“ w pudełkach. „Hippolitus“ i „Arkadiusz“
w proszku (ręczy się za czystość i nieszko-
dliwość)
Pasty do czyszczenia metali „Tango“ i płyn
do czyszczenia metali „Sylwia“ jakoteż pastę
woskową do bucików „Unitas“ i wosk szwabski
506 poleca
A. J. Lewiński, Kraków.
Reprezentacja wyrobów krajowych z fabryk
chemiczno-kosmetycznych „Magnolia“.

PAPIER TEKSTURY
wszelkiego
rodzaju 4441
we wszystkich gatunkach
i grubościach
W WIĘKSZYCH ILOŚCIACH ZAWSZE NA SKŁADZIE.
Fabryczny skład
papiera **SAMUEL INSICHT** Wiedeń-Kraków-Warszawa.
Central: Wiedeń L. Bauernmarkt 19
FILIA: KRAKÓW, ULICA DIETLOWSKA L. 59.

Maurycy Kreisler
Kraków, ul. Grodzka 46.
Wejście od ul. Senackiej 13. Tel. 3447.
poleca częściowo i hurtownie: farby, pokosty, lakiery,
lakiery do kapeluszy, wosk, terpentynę, wióra stalowa,
naftalinę, benzynę, olej maszynowy, rzepakowy linaż
i do podłóg, klej, pendzle, szczotki, kwas solny, alu-
minowy itp. Złoto malarskie, kredę, gips, cement, mydło,
smary, sodę, krochmal, boraks, atun, kałafonię i różne
w zakres ten wchodzące artykuły. 762

PENSYONAT „BECK“ W RABCE
zostaje otwarty z początkiem maja
w willach „REGINA“ i „SŁONECZNA“
Przyjmuje się dzieci od lat 5-ciu, zapewniając tro-
skiwą opiekę. Kuchnia rytualna. Pościel ze wzglę-
dów higienicznych stanowczo wymagana. Ilość dzie-
ci ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje:
R. BECK, Kraków Dietla 25.

FABRYKA KAPELUSZY
J. Grossa, Kraków, Stradom 27
wyrabia nowe kapelusze damskie
według mody paryskiej. Sprzedaż
wyłącznie hurtowna. Przyjmuje
się również do przefasonowania
kapelusze damskie i męskie. 779

RADOMSKA FABRYKA CYKORYI „JAWA“
W RADOMIU
CYKORYE 760
poleca
najlepszego gatunku w złotym, różowym i nie-
bieskim opakowaniu.

Pierwszorzędny pensjonat 139
W RABCE
w zakładzie will: „Marja“ i „Raclawice“
istniejący od szeregu lat zostaje otwarty z początkiem
maja br. - Pokoje słoneczne. - Pościel ze względów
higienicznych wymagana. - Zgłoszenia przyjmuje
K. BIENENFELD, Kraków, Miodowa I. 34.

KURSA PRAWNICZE „LEGES“
KRAKÓW, ULICA GRODZKA 52, II P.
669 (GODZ. URZĘD. OD 10—12 I OD 3—5)
zreorganizowane pod nowym kierownictwem fachowem przy-
gotowują szybko do wszelkich egzaminów prawniczych. Kursa
Lekcje. Dla zamiejscowych wykłady płatne. Inform. bezpl.

Najradykańszy środek dla cierpiących na
PRZEPUKLINE
(dla Pań, Pań i dzieci).
Każda, choćby najcięższa przepuklina, nawet gdy operacja
ani paski nie pomogły, leczy się zupełnie po osobistym przedsta-
wieniu się bezboleśnie i skutecznie bandażami nowego patentow.
wynalasku mego i prof. Dra Baakal'a (Dyrektora szpitala św.
Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie). — Dla Pań (damska
obrąba). — Patenty we wszystkich państwach. 301
M. TILLEMANN, Kraków, ul. Zwierzyniecka 4
(obok Hotelu „Wiktorya“).

FABRYKA GALWANICZNYCH ELEMENTÓW
A. FALK i M. HINTERHOFF
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 104. TEL. 230-49.
DOSTARCZA
ELEMENTY GALWANICZNE DO TELEFONÓW, TELEGRA-
FOWIDZKÓW TYPU LECLANCHE'A, MEDINGERA, CALLAUD'A
KRUEGERA, JAK RÓWNIEŻ BATERIE KIESZONKOWE
MARKI „EFHAWU“. 760

SOCIÉTÉ d'AGENCES INTERNATIONALE
Anvers, rue de Province 233/II.
(Międzynarodowe Tow. agencyjne)
Powyższe Towarzystwo nawiąże chętnie
stosunki handlowe z firmami, które mogą
eksportować towary wszelkiego rodzaju lub
oddać zastępstwa dla Belgii i Holandii.
Korespondencja w języku francuskim lub niemieckim.
764

OTWARCIE LOKALU
pod firmą **M. HALPERN, Grodzka 43**
1008 wejście od ul. Senackiej 8.
Na składzie: ceraty, artykuły tapicerskie, dywany,
kapy, narzutki, portjary, firanki, materje, drelichy itp.
Ceny najniższe! Towar doborowy!
Precz z drożyzną!
Skóry i przybory szwabskie luksusowe
po niższych cenach — poleca
A. Lobzower, Kraków, Senacka 8. g.

ZAMÓWIENIA
NA REKLAMY
ŚWIETLNE
DO KIN
cała placówka do wszystkich
pi... przytułaj
81 RO OGŁOSZENI I REKLAM
H. FALLEK
KRAKÓW · BOMEROWSKA 11.

Wytwórnice wszelkich trykotaży, sweaterów
i t. p. jak również kilimów.
celem nawiązania stosunków handlowych,
uprasza się o podanie adresów do Administ.
„N. Dziennika“, Orzeszkowej 7, dla „Zysk“.